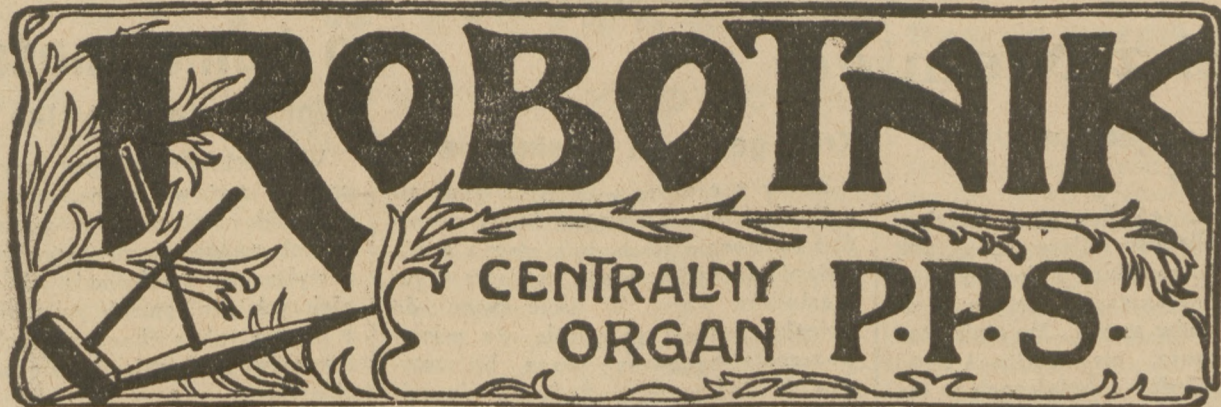


NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

Uwagi

Sąd Apelacyjny Rzeczypospolitej pod przewodnictwem p. Zaborowskiego, kiedyś przed wieloma laty, członka warszawskiej „Spójni” socjalistycznej, ogłosił wczoraj rano swoją decyzję w sprawie brzeskiej. Sąd jest, jak pisaliśmy, „według Konstytucji niezawisły i nie podlegający naciskowi z niczyjej strony”. Prawo obyczajowe cenzury ustaliło w ciągu ostatnich lat kilku, że wyroków sądownych nie wolno poddawać ocenie na szpaltach pism. Wstrzymuję się więc od oceny. Chciałbym tylko stwierdzić fakt obiektywny: w sum eniach pp. sędziów kompletu sądzącego zwyciężyli najwidoczniej tezy pp. prokuratorów Grabowskiego i Rauzego, zaczynając od porównania „Centrolewu” do Targowicy, kończąc zaś na mistrzowskim rozwinięciu przez p. Grabowskiego teorii o „sociologii rewolucji”, przypisującej przewroty społeczne i polityczne głównie „politykom kawiamianym” i „bezrobotnym adwokatom”. Tezy obrony nie zostały natomiast uwzględnione; mam na myśli przede wszystkim pytania, na jakie postawione i przez Berensona, i przez Landaua, i przez Barcikowskiego. Dlaczego akurat tych kilku ludzi zasądzonych ma odpowiadać za działalność „Centrolewu”? Wszak ci, którzy „Centrolewu” w r. 1929 powołali do życia, a do których i ja w pierwszym rzędzie należę, stwierdzili wielokrotnie przed Sądem Okręgowym, w prasie, z trybuny sejmowej swoją „winę” w myśl ujęcia sprawy w motywach wyroku i swoją gotowość do wzięcia na siebie wszelkich konsekwencji. Skoro Sąd Rzeczypospolitej ściga uczestników Kongresu Krakowskiego, mówców na Kongresie paru członków „centrolewowej” Komisji Porozumiewawczej („sztabu Centrolewu” według określenia p. prok. Rauzego), — jakże mogą pomijać przewodniczącego Kongresu autora, „rewolucyjnej” rezolucji kongresowej, większość członków tej samej Komisji Porozumiewawczej?

Wszystkie te pytania nie zbudziły narazie echa...

„Centrolew” należy w tej chwili do przeszłości. Był próbą likwidacji w porę „sanacyjnego” systemu rządzenia w oparciu o trzeci Sejm Rzeczypospolitej, na którego czele stał Ignacy Daszyński. Czy Historia nazwie tę próbę „Targowicą”? Śmiem wątpić, — wbrew opinii p. prok. Rauzego. Sądzę, że znajdzie w tej próbie bardzo wiele rzetelnej troski o Polskę; gdy będą zaś mogły ujrzeć światło dzienne bardzo szczegółowe i spisane na poczekaniu, a zatem za świeżej pamięci, sprawozdania z rozmów przedstawicieli Z. P. P. S., stronnictwa włościańskiego i N. P. R. z p. Prezydentem Rzeczypospolitej w grudniu 1929 r. — dziejopis stwierdzi wtedy bez wysiłku, jak dużo przewidywaliśmy z wczasu z tych rzeczy, które zaisiły istotnie w r. 1933.

Dzisiaj inne zagadnienia wystąpiły na pierwszy plan. Katastrofa starego ustroju posunęła się naprzód olbrzymimi krokami. Niebezpieczeństwa wzrosły kolosalnie. Kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej zdawało sobie doskonale sprawę w latach 1929 i 1930, że katastrofa nadchodzi. Chcieliśmy, by Polska spotkała ją, jako demokracja, t. zn. by klasa robotnicza i masy włościańskie poczuwały się w tym najtrudniejszym okresie dziejów do bezpośredniej odpowiedzialności za losy kraju. Nasz wysiłek nie powiódł się... wtedy, p. prok. Rauze określił go mianem

Sąd Apelacyjny zatwierdził ponownie wyrok Sądu Okręgowego w sprawie brzeskiej

Więzenie i pozbawienie praw

Wczoraj o godz. 9 r. Sąd Apelacyjny (pp. Zaborowski, Jaworski i Kamienobrodzki) ogłosił wyrok w SPRAWIE BRZESKIEJ.

Sąd Apelacyjny ZATWIERDZIŁ w zasadzie wyrok Sądu Okręgowego ze stycznia 1932 r. w sformułowaniu po przedniego składu Sądu Apelacyjnego.

Zostali zatem skazani:

- Norbert BARLICKI na 2 i pół roku więzienia,
 - Adam CIOLKOSZ na 3 lata więzienia,
 - Stanisław DUBOIS na 3 lata więzienia,
 - Herman LIBERMAN na 2 i pół roku więzienia,
 - Mieczysław MASTEK — na 3 lata więzienia,
 - Adam PRAGIER — na 3 lata więzienia,
 - Kazimierz BAGIŃSKI na 2 lata więzienia,
 - Władysław KIERNIK na 2 i pół roku więzienia,
 - Wincenty WITOS na 1 i pół roku więzienia,
 - Józef PUTEK na 3 lata więzienia,
- Pozbawieni zostali praw:
- Adam CIOLKOSZ, Stanisław DUBOIS, Mieczysław MASTEK, Adam PRAGIER, Józef PUTEK — na 5 lat;
 - Norbert BARLICKI, Kazimierz BAGIŃSKI, Władysław KIERNIK, Herman LIBERMAN, Wincenty WITOS — na 3 lata.

Obrona zapowiedziała wniesienie SKARGI KASACYJNEJ.

Motywy wyroku

Przewodniczący Sądu p. Zaborowski ogłosił ustną motywację wyroku. W najbliższych dniach ma być sporządzona motywacja na piśmie. Motywy ustne brzmią, jak następuje.

I. Sąd Apelacyjny naogół przyjął za podstawę wyroku ustalenia, przytoczone w wyroku Sądu Okręgowego, które uznal za udowodnione.

II. Na podstawie tych ustaleń Sąd Apelacyjny, uznal, że w r. 1930 na terenie „Centrolewu” w związku z panującymi wówczas warunkami politycznymi wśród przywódców stronnictwa, wchodzących w skład tegoż „Centrolewu”, przyjęło się przekonanie, że walka z w drodze parlamentarnej, a więc legalnej, nie może dać rezultatów i że wobec tego należy się przenieść na drogę pozaparlamentarną, na ulice, jak się wyraził osk. Liberman. Stąd powstało wśród tych zwłaszcza osób, które odgrywały kierującą rolę w partjach, porozumienie ze zdecydowanym zamiarem usunięcia przemocą Rządu i ujęcia władzy w swoje ręce.

III. Porozumienie to stwierdzone zostało całym szeregiem dowodów, jak okólnik PPS. nr. 28 z d. 28 maja 1930 r. i inne.

IV. Jeżeli idzie o podstawowy cel tego porozumienia — usunięcie Rządu — to faktu tego nie zaprzeczają sami oskarżeni. Prawda, niektórzy mówią o systemie rządzenia, jednak na tle okoliczności sprawy są to pojęcia jednoznaczne, a to choćby z tego względu, że w ówczesnych warunkach politycznych nie do pomyślenia było dokonanie zmiany systemu bez zmiany osób, a zresztą czy to w przemówieniach przywódców, czy

„Targowicy”. Myślę, że osąd przyszłości niezbyt dalekiej wypadnie inaczej.

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

w enuncjacjach prasowych, mówiąc o zmianie systemu, łączono to ze zmianą członków rządu,

V. Jeżeli zaś idzie o powzięcie zamiaru stosowania przemocy, oczywiście, w pojęciu zarówno bezpośredniego, jak i pośredniego przynusu fizycznego, to ten zamierzony sposób osiągnięcia celu, pomimo zaprzeczenia oskarżonych i negatywnych w tym względzie zeznań świadków odwoławczych, ustalony został, zdaniem Sądu Apelacyjnego, przede wszystkim tem, a co znajduje oparcie w poszczególnych dowodach, że Rząd dobrowolnie bez walki czynnej nie ustąpi, a co za tem idzie, pozostała jedyna droga — przemoc, o czem oskarżeni, jako dobrze orientujący się w ówczesnych warunkach politycznych, oczywiście, wiedzieli. Lecz poza tem zamiar użycia przemocy niewątpliwie wynika z całego szeregu takich dowodów, jak: 1) artykuły, enuncjacje i odezwy, umieszczone w naczelnych organach stronnictwa, wchodzących w skład „Centrolewu”, będące wyrazem zamierzonego przestępczego porozumienia, a które wprost, lub conajmniej niedwuznacznie propagowały użycie siły; 2) rezolucje Kongresu Krakowskiego i zgłoszone na nim deklaracje nie pozbawione charakteru rewolucyjnego; 3) odezwa „Centrolewu”, wydana po Kongresie, wzywająca do masowych manifestacji w 22 najgłośniejszych ośrodkach kraju i do wspólnego wysiłku mas pracujących, celem usunięcia dyktatury; 4) okólniki i instrukcje, wydane przez C. K. W. P. P. S. do komitetów dzielnicowych, zalecające gotowość do czynnej walki i wskazujące sposób jej prowadzenia i wreszcie 5) zamierzone stosowanie przez mocny udowodnione zostało wzmocnieniem przygotowania kadr zbrojnej milicji, wzniecaniem na licznych wiecach w masach rewolucyjnego nastroju względem Rządu i nawoływaniem do walki z nim w każdej formie, urządzaniem krwawych zająć podczas pochodów i demonstracji, a w ten sposób przygotowywaniem tych mas do systematycznego oporu i walki na ulicach z władzami bezpieczeństwa publicznego.

VI. Jeżeli nakoniec idzie o winę poszczególnych oskarżonych, to przede wszystkim należy zaznaczyć, że każdy, kto brał udział w tym przestępczym porozumieniu, niezależnie od tego, czy ten udział ujawnił się w jakimkolwiek konkretnym wystąpieniu, ponosi odpowiedzialność z art. 97 w związku z 95 kod. karnego. W „Centrolewie”, który stał się terenem karalnego porozumienia, zrzeszyli się stronnictwa, do których należeli oskarżeni, byli oni bądź szczytowymi przywódcami tych stronnictw, bądź odgrywali dominującą i kierującą rolę, a niektórzy, jak oskarżeni, Liberman, Witos i Putek brali bezpośredni udział w komisji porozumiewawczej „Centrolewu”, poza tem wszyscy oskarżeni, poza czynnymi wystąpieniami, uczestnicząc na Kongresie Krakowskim, związani byli z uchwaloną na nim rezolucją i zgłoszonym tam deklaracjami, — z powyższego zatem Sąd doszedł do przekonania, że wszyscy oskarżeni należeli do porozumienia z wiedzą o jego celu i sposobie działania.

Pozbawienie praw

Pozbawienie praw publicznych, uderzające w więźniów brzeskich na skutek wyroku pociąga za sobą między innymi:

1) utratę mandatów poselskich dla skazanych, którzy są posłami na Sejm;

2) utratę prawa do praktyki adwokackiej dla skazanych, którzy są adwokatami;

3) niemożność zajmowania jakichkolwiek stanowisk w administracji państwowej, w sądownictwie, w samorządzie i t. d.;

4) utratę odznaczeń, orderów i t. p.;

W praktyce więc skazani zostają nie jako postawieni poza nawiasem życia polskiego. Jeżeli wyrok wejdzie w życie — co zależy teraz od Sądu Najwyższego — walka o byt będzie dla nich rzeczą niezmiernie utrudnioną.

Kim są skazani?

Krótkie życiorysy skazanych dawaliśmy w „Robotniku” już nieraz. Ograniczymy się zatem do paru tylko przypomnień dla wiadomości... „czwarte brygady”, odnoszącej się z natury rzeczy obojętnie do dziejów walki o niepodległość i do historii polskich ruchów rewolucyjnych.

Norbert BARLICKI, przez szereg lat przewodniczący C. K. W. P. P. S. przedtem przewodniczący Z. P. P. S., członek polskiej delegacji pokojowej Rady Obrony Państwa w r. 1920, działacz rewolucyjny 1905 r., więzień modliński za okupacji niemieckiej, wice-minister spraw wewnętrznych Rządu Ludowego, minister robót publicznych w Rządzie Al. Skrzyńskiego; poseł na Sejm;

Adam CIOLKOSZ, kierownik polskiego ruchu socjalistycznego w Tarnowie, członek C. K. W. P. P. S., sekretarz Z. P. P. S., oficer wojsk polskich, działacz plebiscytowy na Mazurach; poseł na Sejm;

Stanisław DUBOIS, kierownik młodzieży „turowej”, uczestnik powstań śląskich, odznaczony wstęgą waleczności, ochotnik z r. 1920, sekretarz redakcji „Robotnika”; poseł na Sejm;

Herman LIBERMAN, jeden z najstarszych przywódców polskiego ruchu socjalistycznego w b. Galicji, a później w całej Polsce, oficer Legionów, obrońca więźniów z Marmaroszu - Sziget, orga-

nizator obrony Przemysła w r. 1918, bojownik o Górny Śląsk, wice-prezes C. K. W. P. P. S. i Z. P. P. S., poseł na Sejm, bardzo znany obrońca polityczny;

Mieczysław MASTEK jeden z najwybitniejszych kierowników ruchu kolejarzy w Polsce, wiceprezes Z. Z. K., dawniej poseł na Sejm i prezes O. K. R. P. P. S. w Krakowie;

Adam PRAGIER, działacz rewolucyjny z r. 1905 i z lat następnych, oficer Legionów, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, członek Rady Naczelnej P. P. S., dawniej poseł na Sejm, autor szeregu książek, wybitny adwokat;

Kazimierz BAGIŃSKI, działacz rewolucyjny z przed wojny, komendant oddziałów lotnych P. O. W. w Lubelszczyźnie, dawny poseł na Sejm, sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego, odznaczony Virtuti Militari za POW;

Władysław KIERNIK, wybitny działacz Stronnictwa Ludowego w Małopolsce, wice-prezes Klubu Str. Ludowego w Sejmie i w Senacie, wielokrotny minister Rzeczypospolitej, członek polskiej delegacji pokojowej w r. 1920, znany adwokat; poseł na Sejm;

Józef PUTEK, organizator i działacz ludowy w Małopolsce zachodniej, dawniej poseł na Sejm;

Wincenty WITOS, premier Rządu Obrony Narodowej w r. 1920, parokrotny premier Rzeczypospolitej, wódz ruchu włościańskiego w Małopolsce, jeden z inicjatorów słynnej uchwały krakowskiej z r. 1917 o Polsce Niepodległej i Zjednoczonej, — uchwały, która była ciosem śmiertelnym dla ówczesnej polityki polityki aktywistycznej, t. j. polityki ugody wobec mocarstw centralnych.

Referujemy te rzeczy, jak czytelnicy widzą, zupełnie obiektywnie i rzeczowo, pro prostu dla... przypomnienia.

Watykan kapitulował przed Hitlerem

Von Papen zapewnia, że teraz dopiero będzie „współpraca między Kościołem a państwem”

W pałacu sekretarjatu stanu w Watykanie odbyło się wczoraj koło południa uroczyste podpisanie konkordatu, zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką. W ceremonii podpisania konkordatu wzięli udział sekretarz stanu, kardynał Pacelli, podsekretarz stanu arcybiskup Pizzardo i mgr. Ottaviani a ze strony Niemiec wice kanclerz Rzeszy von Papen, dyrektor ministerjalny w ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Butmann

radca ambasady niemieckiej przy Watykanie, Klee. Konkordat został podpisany przez kardynała Pacelli'ego i von Papena. Wkrótce po podpisaniu konkordatu von Papen udzielił wywiadu prasowego, w którym oświadczył, że Kościół i państwo będą z sobą harmonijnie współpracowały: Walka Kościoła z państwem, która przyniosła tyle szkody Niemcom, była wynikiem liberalnego światopoglądu.

Japonja pójdzie własnymi drogami

Z Tokio donoszą, że minister skarbu Takahasi oświadczył, że, zdaniem jego, prace Konferencji Gospodarczej w Londynie utknęły na martwym punkcie. Jedynym wyjściem byłby powrót do doktryny wolnego handlu i swobody rynków. Japońskie sfery gospodarcze nie doceniały dotychczas znaczenia uchwał Konferencji imperjalnej W. Brytanii w Ottawie. Obecnie jednak doszły one do przekonania, że Wielka Brytania i jej dominia i kolonie są stracone dla przywozu japońskiego. W tym

stanie rzeczy Japonja musi szukać nowych rynków zbytu a w pierwszym rzędzie dążyć do zbliżenia gospodarczego z krajami Ameryki Południowej.

Nasz „Fundusz”

Wczoraj złożyli:
Fr. Lenk (Radomsko) — 11 zł., A. N. — 10 zł., OKR. PPS. Olkusz — 18 zł., Dzieńnica Praga PPS. w rocznicę stracenia Stefana Okrzei zamiast kwiatów na grób — 10 zł., J. S. — 1 zł.

Trudności wewnętrzne dyktatury hitlerowskiej (Garść wiadomości z Niemiec)

Jeden z więcej znanych działaczy socjalistycznych Niemiec, który kilka dni temu jeszcze był w Berlinie, udzielił nam wiadomości następujących:

Hitlerowskie „buntowniki wewnętrzni”

Obozy koncentracyjne liczą w tej chwili do 3.000 „zbuntowanych” szeregowców i oficerów hitlerowskich oddziałów „szturmowych”. Trzeba podzielić tych ludzi na trzy kategorie: — pierwsza — to „wykryci” wśród „szturmowców” socjaliści, komuniści, mężowie zaufania gen. Schleichera; nie chodzi tu, naturalnie, o byłych socjalistów czy komunistów, ale o świadomych „agentów”, rozsadzających „szturmów” od wewnątrz. Ile jest w tych oskarżeniach pod adresem uwięzionych „szturmowców” prawdy, a ile złośliwej prowokacji? — nie sposób dzisiaj ustalić.

Goebels, obdarzony „językiem niepowściągliwym”, oświadczył publicznie, że „marksisti podminowali tron oddziałów szturmowych”; później było „sprostowanie” kwatery głównej partii narodo - „socialistycznej” w takim mniej więcej sensie, że „Goebels przesadził”.

Treść społeczna owych „buntów” — to żądanie wykonania demagogicznych obietnic („praca dla bezrobotnych”, „ziemia dla chłopów”, „walka z kapitalizmem finansowym”, „porwanie na strzępy Traktatu Wersalskiego” i t. p.). — „Klasy pośrednie” nie zadawałają się paleniem na stosie książek „marksistowskich” i wysadzaniem w powietrze pomników filozofów i poetów.

Rola Hindenburga

W części prasy hitlerowskiej ogłoszono jakiś rodzaj „wywiadu” z prezydentem Hindenburgiem bez podania, kto ten wywiad przeprowadzał, w jakich okolicznościach i t. p. Podała go prasa prowincjonalna. Hindenburg miał się zachwycać „delikatnością, subtelnością i skromnością Hitlera, tym, jak Hitler pomaga mu witać z fotelu, jak mu zapala „delikatnie” cygaro, nieomal podsuwa pantofle. W kofach, zbliżonych do sztabu „Reichswehry”, wątpia, czy „wywiad” jest autentyczny. Osoby pośrednie nie widują Hindenburga wcale.

Robota nielegalna

Robotę nielegalną prowadzą „z otwartą przybitką” socjaliści, demokraci i komuniści. Nie możemy tu — rzecz prosta — podawać żadnych szczegółów; w każdym bądź razie literatura nielegalna przedostaje się do wszystkich większych ośrodków i jest dosłownie rozchwytywana.

Ponadto w podziemiach konspiracyjnych knęzują się ze sobą najrozmaitsze „nici” narozmaitszych „spisków”. — niejasnych, mglistych, powołujących się to na „rewolucyjnych hitlerowców”, to na któregoś generała, to nawet na... Goeringa. Prowokacja policji politycznej ma tu obfite żniwo; to też socjaliści i — tak samo zresztą — komuniści muszą zachowywać wręcz wyjątkowo dużą ostrożność.

„Stahlhelm” jest faktycznie zlikwidowany. Jakies tajne „jacek”: pozostały jednak; wierzą one, że Hindenburg „zrobi we właściwym czasie porządek”. Są to przeważnie bardzo młodzi chłopcy, wychowani w atmosferze legend o wojnie światowej.

Spory wewnętrzne w hinduskim ruchu narodowym Gandhi i Aney

Z Bombaju donoszą, że pomiędzy Gandhi a mianowanym z jego poręki przewodniczącym kongresu hinduskiego „dyktatorem” Aneyem zarysowała się zasadnicza różnica zdań. Nieporozumienia pomiędzy obu politykami przybrały ostry charakter. Aney odmówił stanowczo rozpowszechniania odezwy Gandhi'ego w sprawie kampanji nieposłu-

„Zdobycz wojenna” hitlerowców

Według obliczeń Zarządu Socjalnej Demokracji Niemiec hitlerowcy ukradli robotnikom niemieckim w formie zajęcia majątku organizacji partyjnych około 40 milionów marek. Majątek ten (domy, drukarnie, pisma, kina i t. d.) powstał ze składek robotniczych w ciągu dziesiątków lat. Obliczenie powyższe obejmuje tylko Partję, a więc nie dotyczy ani związków zawodowych, ani „Reichsbanneru”.

Organizacje żydowskie organizują bojkot Niemiec

Konferencja w Amsterdamie

Wczoraj w Carlton-hotelu w Amsterdamie nastąpiło otwarcie żydowskiej konferencji antyniemieckiej, mającej na celu stworzenia światowego aparatu bojkotowego towarów i wyrobów niemieckich, w odpowiedzi na prześladowania Żydów w Niemczech. W konferencji tej biorą udział m. in. przedstawiciele żydostwa Stanów Zjednoczonych, delegaci z Anglii, Holandii, Francji, Belgii, Polski i Finlandii.

Konferencja jest dalszym ciągiem rozmów, jakie od dłuższego czasu toczyły się w Londynie między przedstawicielami Żydów angielskich a delegatem amerykańskim Samuelem Untermye-

Krok gen. von Linsingena

Znany z czasów wojennych generał-pułkownik von Linsingen, który dowodził na froncie wschodnim grupą armii, wstąpił do żydowskiego związku b. uczestników wojny. W liście swym do związku generał podkreśla, że ponieważ został zaliczony przez hitlerowców do Żydów ze względu na niearyjskie pochodzenie swej babki, pragnie on wstąpić do organizacji b. kombatan-tów Żydów.

rem. W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Amsterdamu dalszych delegacji żydostwa z całego świata.

Przebieg dotychczasowych rozmów pomiędzy poszczególnymi delegatami oraz przebieg dyskusyj na konferencji jest nieznanymi, gdyż przedstawiciele prasy nie dopuszczono do obrad.

Samuel Untermyer oświadczył przed stawicielom prasy, że zamierza przedstawić konkretne plany samoobrony, opracowane w porozumieniu z brytyjskim komitetem, na czele którego stoi lord Melchett.

Krótką historią sprawy brzeskiej

ARESZTOWANIE.

W nocy z 9 na 10 września 1930 r. aresztowani zostali tow. tow.:

Norbert Barlicki
Adam Ciołkosz
Herman Liberman
Mieczysław Mastek
Adam Pragier
Stanisław Dubois
oraz ob. ob.:
Kazimierz Bagiński
Władysław Kiernik
Józef Putek
Wincenty Witos
Adolf Sawicki

Karol Popiel, poseł Wojciech Korfanty ze Śląskiej Ch. D., Aleksander Dębski b. wojewoda, poseł ze Stronnictwa Narodowego.

Aresztowani zostali osadzeni w specjalnym więzieniu w twierdzy w Brześciu nad Bugiem. Komendantem więzienia został mianowany pułk. Kostek-Biernacki, dzisiejszy wojewoda poleski.

Uwięzieni działacze po pewnym czasie zostali zwolnieni z więzienia za kaucjami od 5 do 10.000 zł.

Wytożcono im sprawę z art. 100 kodeksu karnego.

W stosunku do Aleksandra Dębskiego i Karola Popiela dochodzenie śledcze zostało umorzone.

Na żądanie Sejmu Śląskiego śledztwo zostało zawieszona w stosunku do p. Wojciecha Korfantego.

PROCES W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

Dn. 26 października 1932 rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Warszawie proces. Na ławie oskarżonych zasiadli,

Norbert Barlicki, Adam Ciołkosz, Stanisław Dubois, Herman Liberman, Mieczysław Mastek, Adam Pragier z P.P.S. Kazimierz Bagiński, Władysław Kiernik, Józef Putek, Wincenty Witos i Adolf Sawicki ze Stronnictwa Ludowego.

Przewodniczył rozprawie sędzia Hermanowski, jako sędziowie wotanci zasiadali sędziowie: Rykaczewski i Stanisław Leszczyński. Sędzią zapasowym był sędzia Łaszkiewicz.

Oskarżenia popierałi prokuratorzy: Grabowski i Rauze.

Obronę oskarżonych wnosili adw. adw.: Berenson, Benkiel, Barcikowski, Dąbrowski, Landau, Czernicki, Nowodworski, Rudziński, Szurlej, Szumański, Grallński, Urbanowicz, Ujazdowski, Jarosz, Honigwill, i niezjący już dzisiaj adwokaci: Eugeniusz Śmiarowski i Kazimierz Sterling.

„Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że w okresie od 1928 do 9 września 1930 r., po wzajemnym porozumieniu się i działając świadomie, wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków sprawującego w Polsce władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby. Działalność oskarżonych polegała 1) na wywoływaniu i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych, przez

a) podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi, do obalenia go przemocą do nieposłuszeństwa władzy, do nieplacenia podatków;
b) przez dyskredytowanie i osmieśzanie i wyszydzenie władz państwowych na zgromadzeniach, zebraniach, w odczwach i ulotkach.

2) na organizowaniu, szkoleniu i uzbieraniu kadr rewolucyjnych i na utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej, występującej nazewną pod nazwą „Centrolew”, która ułożyła plan objęcia przemocą władzy, zwołała t. zw. „Kongres krakowski”, opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym kongresie, wydała nakaz mobilizowania mas i urządzenia zbiorowego „marszu na Warszawę”, czego następstwem były krwawe wystąpienia w dn. 14 września 1930 r. w 22 miastach w Polsce”.

Po 57 dniach procesu Sąd Okręgowy w dn. 13 stycznia 1932 r. o godz. 13-ej ogłosił wyrok, skazujący

Hermana Libermana na 2 i pół roku więzienia;
Norberta Barlickiego na 2 i pół r. w.
Stanisława Dubois na 3 lata w.
Adama Ciołkosza na 3 lata w.
Adama Pragiera na 3 lata w.
Mieczysława Mastka na 3 lata w.
Wincentego Witos na półtora r. w.
Kazimierza Bagińskiego na 2 lata w.
Józefa Putka na 3 lata w.

Władysława Kiernika na 2 i pół r. w. Wszystkich z pozbawieniem praw. Sąd uniewinnił jedynie ob. Adolfa Sawickiego.

Wyrok nie zapadł w kolegium sądzącym jednomyślnie. Sędzia Leszczyński

Minister Benesz o konieczności obrony demokracji

Demokracja to walka o sprawiedliwość społeczną

W Czechosłowacji jest zwyczajem, że czołowi mężowie stanu, ministrowie i przywódcy stronnictw podczas ferji letnich nawiązują bezpośredni kontakt z wyborcami i informują ich o najważniejszych problemach państwowych.

Czynią tak z okazji różnych zjazdów i wystaw, odbywających się na prowincji.

W tych dniach odbywał się w ramach targów w Budziejowicach Czeskich manifestacyjny zjazd partii min. Benesza, na którym ten ostatni wygłosił wielkie przemówienie. Powiedział on, że państwo przeżywa obecnie ostatnią fazę rozkładowego okresu kryzysowego. Benesz apelował do wszystkich klas i stronnictw, które wprowadziły mają prawo krytyki wszystkiego, ale w równym stopniu powinny zapobiegać temu, aby nie podudzały, nie

rozkładowały, nie szczyły paniki i alarmu.

Koniecznością jest stanowcza i systematyczna obrona demokracji przed hitleryzmem, faszyzmem i komunizmem, bowiem tylko spokój i porządek dają możliwość pracy i prowadzi do celu, którym jest utrzymanie i udoskonalenie państwa. Z świadomością koniecznego optymizmu pracujemy już dziś dla lepszej i sławniejszej przyszłości naszego państwa. Przyszła generacja godną będzie swych wielkich przodków.

Pod koniec minister Benesz oświadczył: „Demokracja jest dla nas najświętszą, najpiękniejszą tradycją historyczną. Jest to walka o sprawiedliwość społeczną, hasło i świadomość wolności i przykazanie utrzymania naszej jedności narodowej”.

Po tragedii lotnictwa litewskiego

Samolot ze zwłokami tragicznie zmarłych lotników litewskich przybył we środę popołudniu z Królówca do Kowna.

Zaginiony hydroplan

Poszukiwania zaginionego hydroplanu pasażerskiego, należącego do włoskiego towarzystwa „Aerospesso”, nie dały żadnych rezultatów.

Na lotnisku zebrały się władze, — przedstawiciele wojskowości, korpus dyplomatyczny oraz liczne organizacje społeczne ze sztabandami.

Około 50.000 osób oczekiwało od rana na lotnisku przybycia samolotu. — Zmarłym tragicznie lotnikom oddano cześć, dekorując ich odznaczeniami wojskowymi, przycząc członkowie Rządu, szef wojskowego lotnictwa litewskiego oraz charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Kowne wygłosili przemówienia.

Trumnę ze zwłokami przeniesiono na ramionach z lotniska do katedry. Uroczysty pogrzeb odbył się wczoraj. Z zagranicy nadchodzą do Kowna setki depeš kondolencyjnych, dzienniki kowieńskie ukazały się z zaobrazami obwódkami.

DZIWAK Afinogenowa w teatrze Ateneum

Lotnicy sowieccy w Polsce

Wczoraj o godz. 12 m. 40 popołudniu wylądował na lotnisku krakowskim 10-osobowy samolot pasażerski typu „Fokker”, przywoząc z Warszawy lotników sowieckich Ingaunisa, dowódcę sił lotniczych ukraińskiego okręgu wojennego i Turzanskiego, dowódcę brygady lotniczej. Lotnikom sowieckim towarzyszy attaché wojskowy poselstwa sowieckiego w Warszawie i dwóch polskich oficerów — lotników.

Lotników powitał w Krakowie dowódca 2 pułku lotniczego pułk. Lewandowski wraz z korpusem oficerskim 2 pułku lotniczego. W godzinach popołudniowych goście zwiedzili Wawel i miasto, zaś wieczorem byli podejmowani obiadem przez dowódcę 2 pułku lotniczego ppłk. Lewandowski. Samoloty lotników sowieckich pozostały w Warszawie. Dziś o godz. 9 rano lotnicy sowieccy wracają do Warszawy.

Podróże Hendersona

Przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej Henderson odbył dłuższą naradę z ministrem spraw zagranicznych Beneszem, który jest, jak wiadomo, — sprawozdawcą generalnym Konferencji Rozbrojeniowej, oraz z ministrem obrony narodowej, Czechosłowacji Brada cem. Wczoraj Henderson odejchał do Monachium, gdzie ma się spotkać z Hitlerem i ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathem. Czy te ostatnie spotkania będą pozytywne? — śmiemy wątpić.

Z Moskwy donoszą, że według wiadomości z kół miarodajnych oczekiwane jest w połowie sierpnia przybycie przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej, Hendersona. Odbędzie on se reg konferencji z komisarzem spraw zagranicznych, Litwinowem i jego zastępcą Krestiniskim oraz komisarzem wojny Woroszyłowem. Spotkanie Hendersona z Mołotowem nie jest przewidywane. Wizyta Hendersona w Moskwie ma trwać trzy dni.

ny, jeżeli pomiędzy nim a jedną ze stron zachodzi stosunek tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwości co do jego bezstronności”.

Dn. 10 lipca r. b. rozpoczęła się przed Sądem Apelacyjnym ponownie rozprawa brzeska.

Balbo w Nowym Jorku

LONDYN, 20 lipca (ATE). Z Nowego Jorku donoszą, że eskadra generała Balbo o godz. 20 min. 56 według czasu środkowo-

europiejskiego dokonała wodowania w zatoce Jamaica koło Nowego Jorku.

Lot Posta

MOSKWA, 19 lipca (PAT). Niepomyślne warunki atmosferyczne zmusiły Willey Posta do wylądowania w miejscowości Ruchlowo w odległości 1180 km. od Chabarowska. Wylądowanie nastąpiło o godz. 14 min. 32. Dolna część aparatu zawadziła o wierzchołki drzew, co świadczy, iż Post

krążył bardzo nisko, szukając miejsca lądowania. Aparat nie został jednak uszkodzony. Lądowanie odbyło się normalnie. Pomimo wielkiego zmęczenia Post postanowił jednak wyruszyć niezwłocznie w dalszą drogę do Chabarowska.

Samobójstwo emigrantów z Niemiec

PARYŻ, 19 lipca (PAT). W jednym z małych paryskich hotelików w dniu wczorajszym odebrało sobie życie małżeństwo Freymuth, emigranci polityczni z Niemiec. Freymuth piastował stanowisko prezesa izby odwoławczej Berlin — Charlottenburg

i odgrywał wybitną rolę polityczną w Konstytucyjnym Wejmarckim i w sejmie pruskim w 1919 r. Z przekonań socjalista zmuszony był opuścić Rzeszę. Brak środków do życia był powodem tragicznej śmierci obojga małżonków.

Bunt robotników-hitlerowców

BERLIN, 20 lipca (ATE). Wśród należącej do związków hitlerowskich robotników portowych w Hamburgu, Bremie i Szczecinie wybuchło poważne wrzenie z powodu nieuwzględnienia w ostatnich wystąpieniach Hitlera i Fricka społecznego programu rewolucji „narodowej”. W tajnych ulotkach, rozdawanych robotnikom, napię-

nowano Hitlera jako zdrajcę interesów robotniczych. Policja przy pomocy umundurowanych hitlerowców przeprowadziła wśród robotników liczne aresztowania. Większość aresztowanych umieszczono w obozie koncentracyjnym położonym w okolicach Bremen. Ogółem aresztowano około 500 niezadowolonych hitlerowców!

Wyjazd Trockiego do Francji

WIEN, 20 lipca (ATE). Ze Stambułu donoszą, że Lew Trocki w towarzystwie rodziny i 2-ch sekretarzy opuścił swe miejsce wygnania wyspę Prinkipo i wyjechał do Marsylii. Trocki po dłuższych pertraktacjach otrzymał wizę wjazdową do Francji, pod warunkiem powstrzymania się od wszel-

kiej działalności politycznej. Trocki zamierza przez czas dłuższy zatrzymać się na południu Francji. Nie jest wyłączone, że Trocki uzyska w przyszłości prawo osiedlenia się we Francji. W Turcji pozostało 2-ch sekretarzy Trockiego, którzy mają przeprowadzić likwidację jego interesów.

Obrazki z morza polskiego

Dzieci budują na brzegu fortecę z piasku



322 i 62!

Codziennie konfiskaty

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” znów uległo konfiskacie za 2 nieduże artykuły.

Jest to 13-TA konfiskata naszego pisma w lipcu czyli w ciągu 20-tu dni 62-GA w roku bieżącym, 322-GA za rządów sanacji.

Projekty nowych ustaw zdrowotnych

Ministerjum Opieki Społecznej zakończyło prace nad projektami nowych ustaw. Są to ustawy: o chorobach zakaźnych, o izbach lekarskich i o pielęgniarstwie.

Zostały one obecnie przesłane do międzyministerjalnego uzgodnienia.

Niektóre z nich wydane będą w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, pozostałe zaś przesłane zostaną do Sejmu.

p. Lipski

Nowy konsul polski w Berlinie



Z teatru Nowego



Na zdjęciu naszym widzimy fragment cieszący się wielkim powodzeniem w Teatrze Nowym w Warszawie — sztuki Devala „Stefek” z udziałem p. Jerzego Rolanda (Stefek) i p. M. Dulęby (matka).

Wypadek jachtu szwedzkiego

Między Rozewiem a Jastrzębią Górą

Onegdaj wieczorem o godz. 18, pomiędzy Rozewiczem a Jastrzębią Górą, w pobliżu wybrzeża, zauważono jacht szwedzki „Eos”, którego załoga wyrwała pomocy.

Obozująca w pobliżu młodzież przysposobienia wojskowego pośpieszyła natychmiast z pomocą i wyratowała całą załogę, oraz wyciągnęła jacht uszkodzony na brzeg.

Jacht „Eos” wracał z Helu do Karls-

krony pod dowództwem kapitana Georga Olsona, wraz z 3 osobami, stanowiącymi załogę. Wypadek spowodowany został uszkodzeniem steru. Wyratowaną załogę umieszczono w budynkach latarni w Rozewiu, a o wypadku powiadomiono konsula szwedzkiego w Gdyni, który wczoraj rano wysłał samochód po załogę, oraz holownik

Alarm straży z powodu 2-ch pijaków

Na dachu 5-cio piętrowej kamienicy, przy ul. Smoczej 8, ukazało się dwóch pijanych mężczyzn. Wkrótce na ulicy zebrał się tłum przechodniów, który zatarasował nie tylko chodnik ale i jezdnię. Policja zaalarmowała komendę straży ogniowej. Na miejsce przyjechało pogotowie straży z drabiną mechaniczną „Magirus” i obsługa 6-ciu stra-

żaków. Na widok ich, jeden z hasających po dachu pijaków zdołał szybko umknąć przez dymnik i znikł. Drugiego zaś, którym okazał się Kazimierz Zacierka, lokator tegoż domu, strażacy zatrzymali, sprowadzili na podwórze i oddali w ręce policji. Badany zeznał, że wyszedł na dach, w celu zaczerpnienia świeżego powietrza.

Za posadzenie o udział w kradzieży

Przy ul. Łuckiej 31, okradziono skład węgla, należący do Franciszka Furmańczyka, który jest właścicielem tego domu. Złodzieje zabrali 2 siekiery, 1 piłę ręczną do drzewa, 2 żarówki, oraz 5 odważników i t. p. Wczoraj, jeden z lokatorów, 18-letni Bronisław Basiak, z zawodu pomocnik woźnicy, zaczął rozgłaszać na podwórzu, że zamieszkały w tymże domu Bolesław Dziedzic, przedsiębiorca przewoźowy, brał udział w wspomnianej kradzieży. Gdy posadzenie to doszło do wiadomości Dziedzica, zawrzał on gnie-

wem gwałtownym, i dopadłszy Basiaka, kopnął go w brzuch. Zaatakowany upadł na bruk podwórza, tracąc przytomność. Przybyły lekarz Pogotowia udzielił ofierze napaści pomocy.

Łatanie deficytu funduszem emerytalnym

Na konferencji Zrzeszenia Pracowników Samorządowych w Warszawie, okazało się, że magistrat od pewnego czasu przestał wносить 5-procentowe wpłaty na fundusz emerytalny swych pracowników, od których, niezależnie od tych 5-ciu procent, potrąca na ten sam cel również 5 proc.

Wpłatę 5-procentową z kasy miejskiej, magistrat przelewa na częściowe pokrycie deficytu w budżecie miejskim, jednocześnie pozostając dłużny funduszowi emerytalnemu.

Wiadomość brzmi wprost nieprawdopodobnie.

Wypłacanie pensji wciągnęły kuleje

W końcu lipca za resztę czerwca

Pracownicy magistratu warszawskiego dowiedzieli się wczoraj w Kasi Miejskiej, że zaległe pensje za drugą połowę czerwca r. b. wypłacane będą od dnia 25 lipca r. b.

Obrazki ze stolicy

Straż pożarna przy pracy



MARJAN CZUCHNOWSKI

Wgłęb awangardy

L.

Obecnie, kiedy wiele złudzeń artystycznych już przeszło niepowrotnie do historii kultury, z tem większą otwartością wypada zrewidować nową sztukę na tle szalejącego konfliktu pomiędzy walczącym o nowy ustrój społeczny proletariatem, a faszystowskim kapitalizmem. Rewizja surowa nowej poezji będzie o tyle ważnym zagadnieniem dnia dzisiejszego, że nowa sztuka jest jedynym terenem polskiej literatury burżuazyjnej, który stara się przesuwać na społeczny odcinek rewolucyjny z całym swym dotychczasowym bagażem artystycznym.

Podczas polemiki w „Robotniku” i w „Nowem Piśmie” o asocjacje pisarzy socjalistycznych, która narazie nie doszła do skutku, oraz o nowy wyraz sztuki rewolucyjnej, zaszło wiele nieporozumień, które trzeba zdecydowanie wyświecić, aby socjalistyczny przyjaciel nowej sztuki krytycznie ocenił dorobek nowatorów zwłaszcza, gdy tyczy on problemów społecznych, a jej wróg mógł zmienić swoje przesady, uznając

pomimo szeregu błędów i załamania linjowych — całą masę doskonałych wyników artystycznych w zakresie techniki poetyckiej, nad którymi nie może przejść do porządku dziennego, ani — życie ani najsurowszy rewizor literacki.

Z grup literackich w Polsce, które wywołały największą ilość, przynajmniej rzadko merytorycznych sporów, jest awangarda, a zwłaszcza największą sumą osiągnięć twórczych, cieszącą się awangarda krakowska, gdzie należy zaliczyć nowatorów: Tadeusza Peipera, Adama Ważyka, Jana Brzękowskiego, Juljana Przybosa, Jalu Kurka. Nowatorzy krakowscy skupili się wokół pisma „Zwrotnica”, którego dwanaście numerów daje dość ciekawy i ścisły, obok publikacji książkowych, całokształt ich dążeń i wysiłków. W maju ub. roku upłynęło dziesięć lat od wyjścia pierwszego numeru „Zwrotnicy”, a zatem mój obecny artykuł jest mimo niezawinionego opóźnienia artykułem jubileuszowym.

Dziesięciolecie twórczości; dzisiaj to duży okres czasu, duży i znamieny. Pierwszy numer (aż do 6-tego) wydany jeszcze w sojuszu z futurystami: Brunonem Jasińskim, Stanisławem Miodoźnicem, formistami: Leonem Chwistkiem i Tytusem Czyżewskim, oraz St. Ign. Witkiewiczem, przyniósł artykuł wstępny Tad. Peipera p. t.: „Punkt wyjścia”. Artykuł ten po ośmiu latach rozpoczynający książkę „Tędy”, jest znaną publikacją Peipera, która zażyła następnie tak na linii rozwojowej pisma, jak i na dalszej linii rozwojowej Peipera.

W rozumowaniu Peipera wszystko jest jasne, nawet te niedomówienia, które stanowią jego ewentualne rezerwy. Peiper, gdy coś założy wyprowadzi z tego zdumiewająco logiczne wnioski. Słaby punkt jego teoretycznej działalności stanowią częstokroć bardzo fałszywe założenia, z których logiczną drogą rzeczy muszą wychodzić fałszywe wnioski. Słowem: każde założenie Peipera ma swe konsekwentne następstwa, ale nie każde założenie jest słuszne i nie wszystkie są do przyjęcia. „Punkt wyjścia” w którym Peiper zakłada następująco: „...Wiek dwudziesty nie umiał

przyjść na świat. Czternaście lat po swoim chrzcie embronował jeszcze w ognie swego poprzednika. Był cieniem jego ciała, echem jego głosu. Nie posiadał własnego oblicza, posiadał tylko własny numer: dwadzieścia... Dopiero wojna poniosła człowieka na drogi, na których miał się spotkać z duszą wielku i iść za nią: widziana z wysokich wież przyszłości, wojna, którą mamy poza sobą, była doniosłym wypadkiem w dziedzinie uprawy ducha”.

Nie każde pierwsze słowo pisarza ma swą wagę, w tym wypadku jednak wagę obowiązuje. Peiper zaczyna bowiem swój artykuł fałszywą tezą, związaną z automatycznym postępowaniem dziejowym, aby poprzez gloryfikację wojny jako „doniosłego wypadku w uprawie ducha” dojść do absurdalnego wniosku, że wojna „niszczyła twory cywilizacji środkami wyższej cywilizacji”. Jesteśmy u siebie, Peiper pisał to w prasie, kiedy Mussolini wysielał ulice miast włoskich trzaskiem karabinów maszynowych. Czy ta wojna domowa, ten bandytyzm faszystowski też niszczył „twory cywilizacji” środkami wyższej cywilizacji? Gloryfikację wojny wziął Peiper od Marinetti'ego, przyjaciela Mussoliniego, w myśl znanych słów futurystycznego manifestu o wojnie, jako „jedyną higienę świata”. Od wodza

światowego futuryzmu wziął też gloryfikację techniki z gloryfikacją kapitalistycznej cywilizacji. Wpływ futuryzmu włoskiego na „Zwrotnicę” jest w tym wypadku niezaprzeczony i udowodniony. Późniejszy list Marinetti'ego, który uznał „Zwrotnicę” za „miejsce zamieszkiwane przez boskość”, był już gestem kurbanazyjnym faszysty wobec swych przyjaciół, mimo ich krytycznego stosunku do niego, jako twórcy, o czym świadczyłby specjalny numer pisma, poświęcony porachunkom z futuryzmem. Peiper nie był futurystą, o tem wiemy bardzo dobrze, ale więcej jednak miał wspólnego ze społeczną linią włoskiego futuryzmu, niż ówczesny, polski futurysta Bruno Jasiński. „Zwrotnica” „pragnie być macicą nowej duszy... pragnie obudzić w człowieku wiarę w cudotwórczą epokę, w której żyje i nie chce do martwych epok, które żyją w nim”. Tyle. Trzeba stwierdzić, że „Zwrotnica” dotąd społecznie nie wyszła poza ten postulat marginesowy. Nawet nie zdołała powiązać negacji przeszłości z rzeczywistością społeczną polską. Akceptowanie zaś teraźniejszości w tej formie, w jakiej robił to Peiper, było podyktowane zupełnym brakiem kontaktu z ważnymi zagadnieniami społecznymi, jakie niosły lata.

(Dok. nast.)

*) Tadeusz Peiper, Tędy, artykuły, str. 419, F. Hoesick, Warszawa — 1930 r.

Fantastyczna linja kolejowa

Z Paryża pojedziemy koleją do Ameryki przez Azję

W epoce, kiedy budowano koleje Moskwa — Władywostok, myślano już nad projektem przedłużenia linii transsyberyjskiej aż do najdalszych punktów północno-wschodniej Azji. Następnie projektodawca zamierzał przewiercić tunel pod cieśniną Berynga i w ten sposób uzyskać połączenie z Alaską. Stamtąd zbudowano by połączenie aż do linii amerykańskich. Można by wówczas, wsiadłszy do wagonu kolejowego w New-Yorku, nie wysiąść z niego, aż... w Warszawie.

Zauważono jednak natychmiast olbrzymie trudności techniczne projektu a potem nadzwyczajne koszty tego przedsięwzięcia. Nie zajmowano się więc nim bliżej.

Obecnie dziennik japoński „Kokumin” donosi, jakoby w Stanach Zjednoczonych rozpatrywano poważnie ten wówczas zarzucony projekt połączenia kolejowego Ameryka — Europa przez Syberję. Podobno jego realizacja ma nawet nastąpić w bliskim czasie.

Cel przedsięwzięcia jest pono nie-

tylko ekonomiczny ale i polityczny.

Nową linję projektuje się z San-Francisco wzdłuż brzegu kanadyjskiego aż do Nome na Alasce. Stamtąd tunelem pod cieśniną Berynga na Kamczatkę, skąd przeprowadzono by linję do Chabarowska. Dalej przeprowadzono by nową linję przez całą centralną Azję, a więc przez Mongolję, Tybet, Afganistan, Persję, Irak i Turcję aż do Bosforu. Stąd byłoby połączenie kursującym obecnie Orient Expressem do Paryża.

Przewiercenie tunelu pod cieśniną Berynga nie jest niemożliwe przy dzisiejszych środkach technicznych. Cieśnina ta nie jest ani zbyt głęboka ani zbyt szeroka: 86 kilometrów z wyspą św. Wawrzyńca w środku.

Odcinek mongolski jest także wykonalny, jak również trasa pomiędzy Konstantynopolem a Afganistanem.

Jak jednak przeprowadzić koleje przez Tybet i Persję? Gdy spojrzymy na mapę, to zauważymy odrazu t. zw. „Dach świata” na granicy persko-afgańskiej; najwyższe na świecie łańcuchy gór Karakorum i i Hindukusz. niesłychanie dzikie i niedostępne. Trudno sobie wyobrazić, ileby mogła kosztować kolej przez te okolice, jeżeli technicznie wogóle możliwa byłaby do wykonania.

Cały ten projekt jest tak śmiały i kosztowałby tak bajątkie sumy, że trudno nam sobie nawet wyobrazić poważną nad nim dyskusję. Sądźmy

że chodzi tu raczej, tylko o połączenie kolei transsyberyjskiej z kolejami amerykańskimi pod cieśniną Berynga.

Projekt ten stać się może niedługo zupełnie realnym, ale o ile... Japońscy dopuszczają do jego realizacji. Państwo „wschodzącego słońca” w każdym razie uczyni wszystko, co tylko jest w jego mocy, żeby plany pozostały na zawsze tylko na papierze. Godzą one bowiem w najistotniejsze interesy Japonii, ułatwiając Stanom Zjednoczonym penetrację Azji.

Poławiacz wielorybów wśród lodów

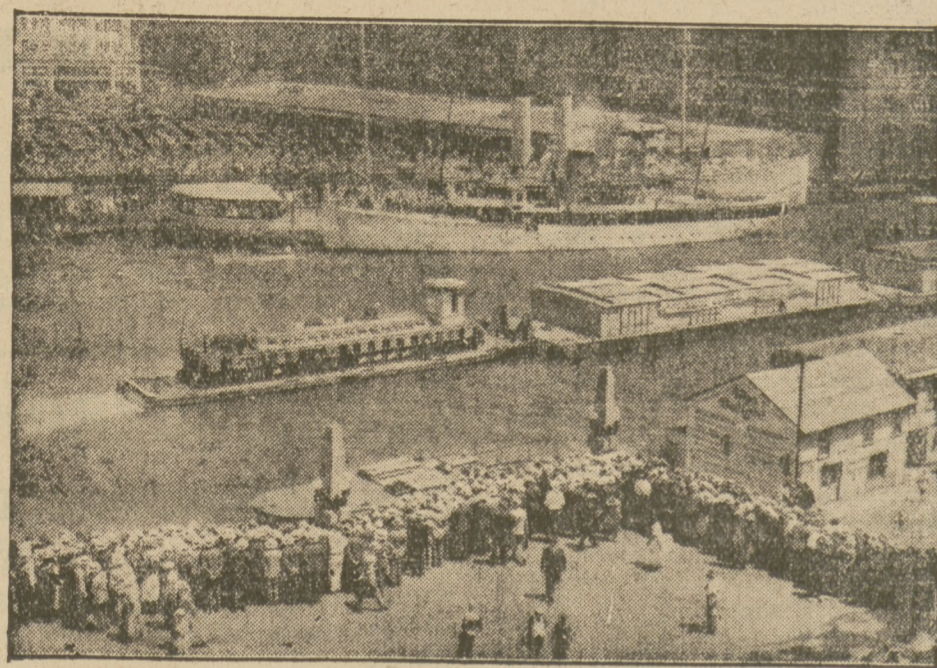


Załoga i rybacy wysadzają w powietrze zwalę lodu, aby utorować drogę okrętowi.

Poszukiwanie pracy

INŻYNIER - TECHNOLOG, starszy wiekiem, od 2 lat bezrobotny, bez żadnych środków do życia, posiadający obce języki, prosi o akakolwiek uczciwą pracę rządową, woźnego, dozorcę. Na żądanie referencje znanych w Warszawie osób. Oferty dla „inżyniera-technologa”. Redakcja „Robotnika”, Warecka 7.

Spełnienie dawnych marzeń Ameryki



Pierwszy holownik na rzece Chicago, który przybył z Nowego Orleanu i wpływa na jezioro Michigan. W ten sposób utworzono bezpośrednią komunikację Chicago z oceanem. Ta nowa droga wodna ma 3.300 mil długości.

Przeszło milion książek skonfiskowano w Berlinie w ostatnich dniach

W tych dniach ukazał się oficjalny komunikat, w którym czytamy, że berlińska policja skonfiskowała w bibliotekach książki i wszelkiego rodzaju publikacje celem poddania ich rewizji. Skonfiskowane książki umieszczone zostały w stajniach dawnej policji konnej, a po dokonanej rewizji wyeliminowana będzie literatura „rozkładowa”.

Lakoniczna ta notatka nie daje prawdziwego obrazu rzeczywistej rzeczywistości Trzeciej Rzeszy. Jak się okazuje barbarzyńskie autodafę, przy którym przed berlińską operą spalono na stosie przeszło 20.000 książek, było niewinną zabawką w porównaniu z tem, co obecnie się dzieje.

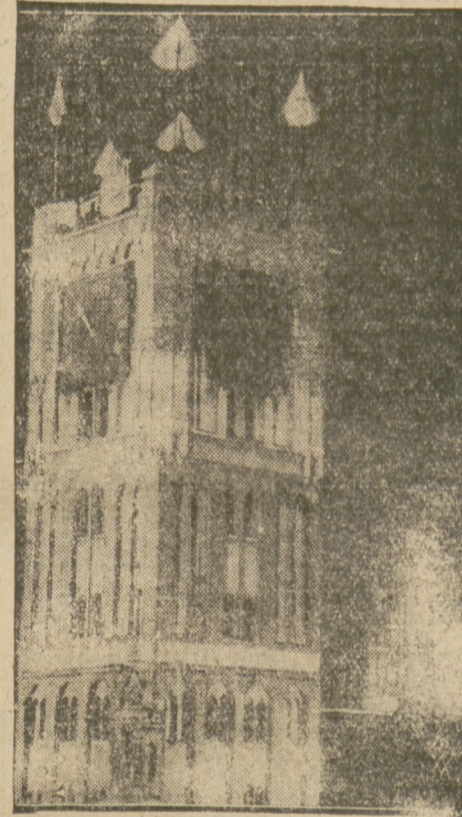
Wszystkie stajnie przepełnione są książkami. Śmiało przypuszczać można na podstawie prowizorycznych obliczeń, że w ostatnich dniach w Berlinie skonfiskowano przeszło milion książek, ale rewizje nie są jeszcze skończone.

Tępi się nie tylko literaturę socjalistyczną i komunistyczną. Konfiskowane są również wszystkie książki „antypaństwowe”, t. j. antyhitlerowskich autorów, chociażby o treści ściśle naukowej.

Pewne przedsiębiorstwo drukarskie wniosło skargę przeciwko państwu o odszkodowanie w wysokości 85.000 marek, ale skarga została odrzucona, bowiem policja zdaniem sądu upoważniona jest

do tego rodzaju konfiskat na podstawie dekretów doraźnych.

Zabytki torunskie



Nasze zdjęcie przedstawia oryginalną wieżę ratusza toruńskiego.

Na kajaku wdał



Do najpopularniejszych sportów w Polsce należy sport kajakowy. Rok rocznie z chwilą nastania cieplejszej temperatury rzeki polskie, a zwłaszcza Wisła, roją się od zwolenników tego sportu.

Idziemy na Wystawę

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, (Królewska 13). Wystawa p. t. „Sztuka i Turystyka”.

ZACHĘTA (Plac Małachowskiego 3), „Zobaczyć i kod w sztuce polskiej”.

MUZEUUM NARODOWE (Godz. 11 — 15), Podwale 15. Wystawa malarstwa obcego i Muzeum Wojaka, Al. 3 Maja 13. Wystawa sztuki zdobniczej i pamiątek powstania.

PANSTWOWE ZBIORY SZTUKI (10 — 15), Galeria sztuki polskiej w Kamienicy Baryczków i Zamek Królewski, Pałac w Łazienkach.

PANSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Agrikola 9) otwarte 10 — 14.

PANSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE, Krak. Przedm. 26-28 (Uniwersytet 10 — 14).

MUZEUUM ETNOGRAFICZNE przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, (Krakowski Przedm. 66) 10 — 14.

MUZEUUM KOLEJOWE MIN. KOMUNIKACJI (Nowy Zjazd 1) otwarte 10 — 14.

PAŁAC W WILANOWIE. Wystawa pamiątek po Sobieskim otwarta cały dzień.

OTTO BURG

46

W służbie junkrów pruskich

Reinhardt i Schober przynieśli cały imbryk kawy i trochę wędlin tak, że Burg mógł się jeszcze podzielić z kolegami niedoli.

— Jak tylko zabrali ciebie, zjawiał się u nas kontroler z Berlina — opowiadał Otto jedzącemu śniadanie Burgowi.

— Czy wypytywał kogoś z nas?

— Nie. Trochę krzywił się na odpowiedzi w czasie egzaminu, ale ogólnie wypadło dobrze. Oficerowie podpowiadali; tak chcieli, aby wypadło jak najlepiej, od tego, zależy przecież awans i karjera.

— Ty wciąż jesteś taki kaśliwy.

— Jeszcze i ty będziesz, tembardziej teraz.

— Chcę zrobić głodówkę na znak protestu. Mieszkać obok ustępu? Nie myć się wcale?

— Po jakiego licha będziesz nadstawiał za kogoś głowę? Zarcia ci przyniesiemy, ile chcesz. Odpoczniesz sobie spokojnie i już.

— Odpocznę? Chciałbym to widzieć. Ale przynieście mi ciepłe skarpetki. — Masz kluczyk od mojej walizki?

— Mam, mam! I jeszcze co?

— Na wszelki wypadek zmianę bielizny i książkę do czytania. Ginter ma tam coś kryminalnego.

— A może przynieść jakiś podręcznik, albo regulamin? Egzamin są blisko.

— Może terenoznawstwo.

— Dobrze, w południe przyniosę, jeżeli tylko będę mógł. Serwus!

Po śniadaniu Burga zamknięto znowu w celi, która przy świetle dziennym wydała mu się o wiele sympatyczniejszą, szczególnie przy pełnym żołądku. Na ścianach widniały napisy i rysunki modeli, aktów i studjów z natury. Przeczytał kilka napisów już ledwo widocznych: „Siedzę za nic przez tego s... syna Mohlera”, ale jeszcze mu rozbiję głowę”. Pierwszą kulę na froncie przeznaczam dla porucznika Dietza, niechaj zna moje dobre serce”. „Nie chodź nigdy na karne ćwiczenia, a na miasto nie wychodź bez kondona”. „Dostałem dziesięć dni za pobicie plutonowego Silwera, zwanego pod nazwą „Syficia”; biada mu, jeżeli spotkam się z nim w przyszłości; zgubię go na śmierć”.

Z rysunków najciekawsze były pod tytułem: „Osiem najpopularniejszych pozycji”.

Burg w nagłym przypływie natchnienia dorysował dziwiącą parę: — zmaganie się ze sobą ciał w dziwnych splotach, ową odwieczną walkę płci. Potem zbażał szpary w oknie i zdrzemnął się znowu na stołku.

Obiad dostarczono mu pokryjomy, chociaż nie należał się w tym dniu; przemycono przytem i podręcznik, który został narazie ukryty pod bluzą.

Po zmianie warty zjawiał się nowy sierżant, który przeprowadził rewizję w celach aresztantów Burgowi kazał otworzyć okno, aby sprawdzić, czy nie schował czego za ramię, ale Burg udał, że nie dosłyszał. Wtedy sam otworzył szybko okno, wybijając w pośpiechu jedną szybę, co wywołało słowa przekleństwa u skazańca, który z rozpaczą artysty, widzącego zniszczenie swego arcydzieła, przyglądał się, jak zeschnięta papka chleba odupywała się od ram okiennych.

— Czy tam za oknem nie chowacie czasem chleba? — rzekł sierżant.

Burg wzruszył pogardliwie ramionami:

— Nie warto chować chleba, gdyż mam na zawołanie, przecież chleb można mieć w celi.

— Nie wolno. Ani chleba, ani też innych artykułów żywności.

— A czy wodę można mieć, panie sierżancie?

— Wody także nie wolno.

— To jest tylko głupota. Wodę i chleb przewiduje nawet regulamin — wybuchnął nieoczekiwanie Burg — pan sierżant nie zna przepisów.

— Żebym nie zameldował tylko oficerowi służbowemu, że tu się awanturujecie, możecie pożałować.

— Zaraz, Czy aresztanci otrzymują na cały dzień chleb i wodę, panie sierżancie?

— Otrzymują na cały dzień.

— Więc jak można zmusić kogoś, aby zjadł i wypił całą porcję, a potem cały dzień był głodny? Trzeba zostawić porcję, a potem regulamin nie przewiduje, że należy pożreć wszystko odrazu.

— Mnie to nic nie obchodzi. Tak było dotychczas, ja nie będę wprowadzał nowych porządków. Zresztą nikt nie protestował, dopiero wy jesteście pierwsi.

— Widać nie znali regulaminu i swoich praw, natomiast rozdział o naszych obowiązkach napewno umieli na pamięć. Tak jest w wojsku na każdym kroku. Jeżeli nie znasz swoich obowiązków, idziesz do paki, natomiast swych przywilejów i praw możesz nie pamiętać, łatwiej będzie wam nadużywać swojej władzy — mówił rozgoryczonym tonem Burg, znajdując się pod wpływem zwykłej u każdego nowego aresztanta reakcji.

— Widzę, że z was ładny kanarek, uspokójcie się i ko-

niec, — rzekł surowo sierżant, zamykając drzwi.

— Jak dotąd byłem spokojny, oni sami mnie prowokują. Zamknęli mnie. Za co? Ja nie zgadzam się na takie świństwo! — krzyczał do zamkniętych drzwi Burg, ale nowy dowódca warty już odszedł.

ROBOTNIK

jest
najpoczy-
niejszym
organem
świata
pracy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.